Nr. 486. We Lwowie, poniedziałek dnia 19 października 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony: — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Polskie sejmowe Koło poselskie.

Wczoraj po południu odbyło się w gmachu sejmowym pod przewodnictwem prezesa Koła polskiego p. Apolinarego Jaworskiego, posiedzenie polskiego sejmowego Koła poselskiego. Obrady były bardzo ożywione i trwały od godziny 4-tej po południu do w pół do 9-tej wieczorem.

W dyskusji pierwszy zabrał głos p. Wojciech hr. Dzieduszycki; przemawiał za utrakwizmem w szkołach średnich i podniósł, że gimnazja ruskie są źródłem pajdokratyzmu i nienawiści. Następnie przemawiali pp. Rayski, Stanisław hr. Stadnicki i Bobrzyński, który oświadczył, że początkowo był za założeniem gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, jednakowoż w innej kombinacji, dziś jednak po ostatnich zajściach na uniwersytecie lwowskim, nie może się zgodzić na założenie tego gimnazjum.

Po przemówieniu p. Cieleckiego zabrał głos p. Cieński i uczynił wniosek, aby na przyszłość w jednem z miast powiatowych utworzone zostało gimnazjum utrakwistyczne i jeśli się okaże ono odpowiedniem, aby ten typ szkół średnich był dalej tworzony. P. Romanowicz wniósł o odroczenie tej sprawy. W końcu przemawiali pp. Stojałowski i Rutowski. P. Cieński zgodził się na to, aby propozycja jego była omawianą osobno na jednem z następnych posiedzeń Koła sejmowego.

W sprawie gimnazjum ruskiego w Stanisławowie postawiono rozmaite rezolucje, poczem, po przerwie zarządzonej przez przewodniczącego, przewodniczący stronnictw po porozumieniu się, zgodzili się na dwie rezolucje, które następnie jednogłośnie uchwalono.

Rezolucje te brzmią: 1) Wobec istniejących srosunków, polskie Koło sejmowe utworzenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie nie uważa **obecnie** za wskazane.

2) Wstawienie w budżet państwowy na r. 1903 pozycji na gimnazjum ruskie w Stanisławowie bez poprzedniej uchwały sejmu sprzeciwia się prawom sejmu, przyznanym mu ustawą z dnia 22 czerwca 1867 r. dlatego polskie Koło sejmowe zastrzega się na przyszłość przeciw takiemu naruszaniu praw sejmu.

Gorącą dyskusję wywołało słowo „obecnie“, zamieszczone w pierwszej rezolucji, gdyż słowo to chciano opuścić.

* * *

Powyższą uchwałę polskiego Koła sejmowego całe społeczeństwo polskie powita z żywem zadowoleniem.

SEJM.

Kronika sejmowa.

Komisja kolejowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła przekazać wniosek posła Szajera w sprawie budowy kolei Rzeszów-Głogów - Kolbuszowa - Majdan - Tarnobrzeg-Rozwadów wydziałowi krajowemu do właściwego załatwienia. Następnie prowadzono dalsze obrady nad budową kolei Lwów-Podhajce. Jak wiadomo uchwałą z dnia 12 lipca 1002 r. polecił sejm wydziałowi krajowemu wdrożyć rokowania z rządem w tym kierunku, by kolej ta jako państwowa zbudowaną i eksploatowaną była i na ten cel i wypadek upoważnił wydział do udzielenia bezzwrotnej subwencji w kwocie 1.500.000 kor. Obecnie brakuje 850.000 k. subwencji i interesenci starają się, by kraj podwyższył subwencję na tę kolej. Komisji zakomunikował członek wydziału kraj. i szef kraj. departamentu kolejowego p. Dąmbski ostatnie pismo ministerstwa kolejowego, którem ministerstwo żąda zmiany uchwały sejmowej. Komisja odroczyła obrady aż do przedłożenia sprawozdania wydziału krajowego w tym przedmiocie.

Zajścia na uniwersytecie.

W sobotę senat akademicki odbył dwugodzinne posiedzenie, na którem zastanawiał się nad dalszymi krokami i ewentualnem dłuższem zawieszeniem wykładów. Po przeprowadzonej dyskusji senat doszedł do przekonania, że nie ma żadnego powodu do pociągnięcia młodzieży do odpowiedzialności za zatamowanie Rusinom wstępu do gmachu uniwersyteckiego.

Senat widzi w postępowaniu tem zupełnie zrozumiałą, a po części nawet uznania godną reakcję na onegdajszy brutalny napad i na zapowiedziane dalsze demonstracje, które, wedle uchwał akademików ruskich, miałyby być skierowane przeciwko profesorom Twardowskiemu, Głąbińskiemu i Szachowskiemu.

Nie widzi dalej senat powodu do postawienia wniosku o zamknięcie uniwersytetu, ani też o dalsze zawieszenie wykładów, które się znowu rozpoczną w poniedziałek.

Natomiast pozostawiono decyzji profesorów, o ileby który z nich sam nie chciał jeszcze wykładać; profesorów takich ma być kilku.

Krąży niestwierdzona dotychczas pogłoska, że podczas sesji profesorów uniwersytetu, która odbyła się w sobotę po posiedzeniu senatu, przyszło do ostrego starcia między prof. Hruszewskim, a profesorami Polakami. Jeden z nich zarzucał wprost prof. Hruszewskiemu, że on jest właściwym sprawcą zaburzeń ruskich na uniwersytecie.

O godz. pół do 2-giej w sobotę zjawił się na uniwersytecie akademik Seelib, któremu z powodu niedokładnego adresu pedel uniwersytecki nie mógł doręczyć w piątek wezwania, wzywającego go do przesłuchania. Śledztwo z nim przeprowadził prof. dr. Szachowski. Seelib przyznał się, że brał udział w demonstracji, a na zapytanie, dla czego to uczynił, odpowiedział, iż nie widzi powodu usprawiedliwiania tego kroku. Po odczytaniu protokołu, Seelib odmówił podpisu dlatego, że protokół był spisany po polsku, on zaś domagał się spisania protokołu w języku ruskim.

Wieczorem odbyło się posiedzenie senatu, na którem uchwalono relegować Seeliba.

N. Fr. Presse pisząc o brutalnym napadzie na rektora ks. Fijałka, stwierdza, iż wobec zajścia na uniwersytecie, dziś mowy być nie może o uchwaleniu gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. *N. Fr. Presse* stwierdza, że brutalny napad stworzył taką sytuację, iż nawet posłowie polscy, przychylni rządowi, nie mogą nawet myśleć o głosowaniu za utworzeniem gimnazjum ruskiego w Stanisławowie. Jedna z wiedeńskich korespondencji telegraficznych rozesłała dziennikom wiedeńskim telegram ze Lwowa, donoszący, że akademicy ruscy planują napad na profesora uniwersytetu i posła dra Stanisława Głąbińskiego.

W rektoracie zgłosiło się przeszło 100 akademików Rusinów i podało swe nazwiska na znak zupełnego zsolidaryzowania się z postępkiem demonstrantów.

* * *

Sytuacja na uniwersytecie w zasadzie nie zmieniona, pomimo bowiem aż do ostatnich granic wyrozumiałości posuniętego postępowania młodzieży polskiej, wzmaga się hajdamackie napięcie „ukraińców“. Ze względu na to, że młodzież polska wobec obawy zamknięcia uniwersytetu zaprzestała blokady uniwersyteckiego gmachu, panowie „ukraińcy“ sądząc widocznie, że ich to postawa zmusiła młodzież polską do zaprzestania blokady postanowili sprowokować młodzież polską dziś rano za każdą cenę.

Sytuacja więc na uniwersytecie, kształtuje się bardzo poważnie niepłonną jednak żywimy nadzieję, że jak dotychczas, tak i nadal młodzież polska zachowa takt i godność w ciężkich dniach hajdamackiego najazdu.

* *

Otrzymujemy następujące pismo:

Lwów 18 października.

Wczorajszem wzbronieniem wstępu na wszechnicę zostali wprawdzie ukarani sprawcy i zwolennicy demonstracji, którymi bądź-to pozytywnie przez złożenie nazwisk, bądź negatywnie przez zaniechanie protestu okazał się ogół akademików ruskich, ale zarazem stało się to, czemu właśnie chcieliśmy zapobiedz: przerwa w wykładach:

Wobec tego przenosi młodzież polska obronę uniwersytetu na wewnątrz gmachu. Wszyscy koledzy stawią się jutro na wykładach, a obronę osobną zorganizują przy zagrożonych specjalnie katedrach.

Stanowczą uchwałę zbiorową poweźmie jutrzejszy wiec.

Za polską młodzież akademicką

Edward Dubanowicz.

* *

Rezolucja dublańska w sprawie uniwersyteckiej. Słuchacze akademji rolniczej zebrani dnia 18 b. m. potępiają karczemne zachowanie się akademików ruskich na uniwersytecie lwowskim i składają jednocześnie gorące słowa uznania dla polskiej młodzieży uniwersyteckiej za męskie stanowisko, jakie zajęła w obronie powagi nauki polskiej i honoru akademickiego.

*

Ogólno akademickie zebranie młodzieży polskiej w sprawie obrony uniwersytetu lwowskiego przed gwałtami ruskimi odbędzie się w poniedziałek 19 b. m. o godzinie 7-mej w sali Gwiazdy.

E. Dubanowicz. *St. Sokołowski.*
P. Mączewski.

Zaproszenia wydają zwołujący.

Sytuacja na Węgrzech.

(Telegramy „Dziennika polskiego“).

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi: „Komitet z 9“, mający wypracować program wojskowy partji liberalnej, obradował wczoraj pod przewodnictwem Kolomana

Szella, a w obecności ministra finansów Łukacsa i ukończył swe prace. Eleborat swój ogłosi komitet później.

Z sejmów.

(*Tel. wł. Dziennika Polsk.*).

Sejm tyrolski.

Insbruk. Na sobotniem poufnem posiedzeniu sejmowem osiągnięto porozumienie co do zasadniczych postanowień ustawy w sprawie nauczycieli i przyjęto dotyczące wnioski komisji szkolnej. Niebawem będzie ta ustawa przedłożona pełnej izbie.

Następne posiedzenie we środę.

Królestwo włoscy w Paryżu.

(*Telegr. własny „Dzien. Polsk.“*).

Paryż. Królestwo włoscy wraz z prezydentem Loubetem i jego małżonką udali się wczoraj o 9ej rano na przegląd wojsk. Mimo niepomyślnej pogody zebrało się dużo bardzo publiczności. Król przejechał przed frontem wojska, a zwrócił szczególną uwagę na 3 pułk strzelców i na pułki żuawów. Po paradzie wojskowej wrócili królestwo do Paryża. O godzinie 1ej udali się do pałacu na śniadanie wojskowe. Oprócz królestwa i prezydenta z żoną, byli także ministrowie, jeneralicja, admirałowie i *attachés* obcych państw.

Król wygłosił toast, w którym podziękował Loubetowi za sposobność podziwiania armji francuskiej. Wspomniał o sławie tej armji, która niegdyś wspólnie z włoską walczyła. Dodał, że dziś celem armji powinno być tylko utrzymanie pokoju. Król pił na pomyślność Francji i jej armji.

Loubet w odpowiedzi wychylił kielich na pomyślność Włoch i armji włoskiej.

Po śniadaniu kazał sobie król przedstawić jenerałów. Przed przeglądem wojsk udzielił król licznych odznaczeń. O godz. 3 m. 10 odjechali królestwo i państwo Loubet na dworzec, gdzie zastali ministrów i przedstawicieli władz. Król pożegnał się z prezydentem uściśnięciem ręki. Król podziękował raz jeszcze za przyjęcie i wyraził nadzieję, że będzie mógł przyjąć prezydenta Loubeta u siebie. Loubet odpowiedział: „Z pewnością“. O godz. 3 m. 40 królestwo odjechali.

Król włoski ofiarował 50.000 fr. dla ubogich m. Paryża, a 30.000 fr, dla ubogich kolonji francuskiej w Rzymie.

Raumbouillet. Król Wiktor Emanuel i Loubet w sobotę o godz. 5 po poł. odjechali po polowaniu z powrotem do Paryża. Wynik polowania pomimo deszczu świetny. Król włoski sam ubił 130 sztuk zwierzyny (z tego 89 bażantów).

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Król belgijski w Wiedniu.

Wiedeń. Król belgijski złożył w sobotę karty u arcyksiążąt, arcyksiężnych, u ks. Filipa Kobuskiego i w ambasadach. O godz. 6 popołudniu odbył się w burgu obiad, w którym wzięli udział: monarchowie, arcyksiążęta, ks. Koburski, świta króla, dygnitarze państwowi, ministrowie, poselstwo belgijskie.

Podczas obiadu wygłosili cesarz Franciszek Józef i król Leopold serdeczne toasty.

Wiedeń. Król Leopold złożył wczoraj popołudniu wizyty ambasadorowi amerykańskiemu i oddał kartę u nuncjusza. Następnie był trzy kwadranse u hr. Gołuchowskiego. Potem w cywilnym stroju, w towarzystwie oficera ordynansowego przechadzał się po Ringstrasse, obejrzał kilkanaście pomników, parlament i powozem wrócił do burgu.

W niedzielę wieczorem u cesarza był obiad w Schönbrunnie, a o 8·25 wieczorem król belgijski odjechał z Wiednia.

Król belgijski nadał wielki krzyż orderu Leopolda arcyks. Ottonowi, ks. Leopoldowi sasko-koburskiemu, hr. Gołuchowskiemu i Koerberowi, nadto liczne belgijskie ordery dygnitarzom dworskim i oficerom przydzielonym do świty honorowej.

Wiedeń. Król belgijski wczorajszy dzień obrócił na zwiedzanie miasta; był też w nowym kościele św. Canisiusza. Wieczorem odbył się w Schoenbrunie obiad familijny, w którym wziął także udział hr. Gołuchowski. Po obiedzie odbyło się *cercle*, które trwało pół godziny, poczem król wrócił do Burgu.

Wiedeń. Król belgijski odjechał o godzinie 8 m. 25 wieczorem do Paryża. Na dworcu pożegnał go cesarz i ks. Lilip i Leopold Koburscy; król miał na sobie ubranie cywilne. Król podziękował cesarzowi za gościnność i pożegnał się z nim uściśnieniem dłoni.

Rocznica Deaka.

Budapeszt. Uroczystość przed pomnikiem Deaka trwała kilka godzin. Wśród okrzyków Eljen! złożył marszałek dworu hr. Ludwik Apponyi imieniem cesarza u stóp pomnika wieniec z napisem: „Pamięci Franciszka Deaka jego wdzięczny król.“ Deputacje sejmu, partji liberalnej i wielu korporacyj złożyły ogromną ilość wieńców. — Przed pomnikiem wygłoszono kilka mów.

Rosja a Japonja.

Odessa. Rosyjska agencja telegraficzna zaprzecza doniesieniu, jakoby wysadzono w powietrze rosyjski krążownik „Gromoboj“, stojący na kotwicy w Władywostoku.

Tokio. Zajętych w dokach Port Arthuru japońskich robotników wydalono. Ruch emigracyjny w Mandżurji trwa dalej.

Nowy Jork. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu: Władze marynarki opracowały plany z naznaczeniem portów, w których byłyby stacjonowane amerykańskie okręty wojenne na wypadek wojny rosyjsko-japońskiej. W azjatyckich stacjach zawinie wówczas 9 amerykańskich okrętów.

Powstanie w Macedonji.

Stambuł. Sułtan wydał *irade*, zarządzające dalsze przeprowadzenie reform w wilajetach europejskich i reorganizację żandarmerji.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. W ciągu sobotniej konferencji rafinerów udało się usunąć świeżo powstałe różnice; w przyszłym tygodniu konferencje będą na nowo podjęte.

Z Serbji.

Belgrad. Skupszczyna uchwaliła adres do króla za zmianą ustępu, w którym była mowa o armji. Zmianę tę uzasadniał w dłuższej przemowie Ljuba Zivkowicz, podnosząc doniosłość faktu z 11 czerwca. Ustęp uchwalony brzmi: Armja wewnątrz zjednoczona i około tronu skupiona stanowić będzie ochronę porządku i rękojmię poszanowania ustaw, a pod wodzą wnuka największego serbskiego wojownika rozwijać się będzie dla dobra kraju.

Białogród. *Ustawna Serbia* zaprzecza doniesieniom, jakoby król Piotr zamierzał w r. b. odwiedzać dwory europejskie.

Odroczenie wizyty cara.

Rzym. *Tribuna* donosi, że włoski poseł z Petersburgu przybył do Paryża i miał tam rozmowę z królem w kwestji odroczenia podróży cara rosyjskiego do Rzymu. Potwierdza się, że odroczenie podróży przypisać należy zbytkowi gorliwości policji rosyjskiej. Król włoski wyraził wobec ks. Dołgorukiego żywe ubolewanie z powodu niespodzianej decyzji i sposobu jej oznajmienia.

Rzym. *Capitale* donosi, że sobotnia rada gabinetowa załatwiała tylko bieżące sprawy. Sprawa odwołania wizyty cara nie wywoła przesilenia gabinetowego. Przesilenie to może nastąpić z innych przyczyn, lecz nigdy z powodu fałszywych sprawozdań rosyjskich agentów policyjnych.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek, 19 października.

Teatr miejski: „Posłaniec nr. 6666“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie sejmowe, o godzinie 10 przedpołudniem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Poniedziałek (19): Piotra z Alk. — Ziemowita. — (6): Ftomy apost. Wschód słońca o godzinie 6 minut 31, zachód o godzinie 4 minut 57.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 5°R. Deszcz.

† Marja z ks. Sanguszków hr. Potocka, wdowa po śp. Alfredzie hr. Potockim, b. prezydencie gabinetu austrjackiego i namiestniku Galicji, dama pałacowa śp. cesarzowej Elżbiety, dama orderu krzyża gwiaździstego, zmarła po długiej chorobie w sobotę w 73 roku życia.

Egzaminy służby leśnej ochronnej i pomocniczej, odbyły się w czasie od 12 do 22 września. Przypuszczono do składania egzaminów 47 kandydatów, zgłosiło się tylko 41. Z tych zdało 7 z postępem bardzo dobrym, a to: Andrzej Bednarczyk, Tadeusz Bieńkowski, Józef Łysy, Juljan Mielczarek, Zygmunt Trembicki, Karol Wolland i Romuald Załamowski; z dobrym postępem 15, a to: Wojciech Białas, Jan Błachowski, Stanisław Błoński, Wojciech Borzemski, Józef Dołżycki, Fugenjusz Ferenz, Tadeusz Hubl, Piotr Kołodziej, Jan Senczyna, Włodzimierz Strzelbicki, Aleksander Sykutowski, Bolesław Szaffer, Michał Trzaskowski, Wawrzyniec Typrowicz i Wincenty Zeiske, w końcu z postępem dostatecznym 12 kandydatów, a to: Wilhelm Beran, Edward Berwid, Maksymiljan Greiner, Józef Grochmalicki, Włodzimierz Kerkien, Jan Łazowski, Juljan Pępiak, Mikołaj Semkowicz, Stanisław Świderski, Adolf Turecki, Kazimierz Tysson i Mieczysław Wowkonowicz. Siedmiu kandydatów zostało reprobowanych.

Akademicki wieczór inauguracyjny. W sobotę wieczorem w auli politechniki odbył się wieczór inauguracyjny, urządzony staraniem Tow. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy“ i „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki. Tłumy młodzieży politechnicznej i uniwersyteckiej, wśród której silny zastęp tworzyły słuchaczki uniwersytetu, zapełniły obszerną salę po brzegi. Przybyli na wieczór profesorowie Syroczyński, Olearski, Kovats, Dembiński i w. i. oraz kilkanaście osób z poza sfer akademickich.

Wieczór zagaili przemówieniami p. Hartleb, przewodniczący Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki i p. Kochański, przewodniczący „Bratniej pomocy“ słuchaczów wszechnicy. W gorących słowach powitali nowych koiegów, zwracając ich uwagę przedewszystkiem na to, że w dzisiejszych stosunkach, tak niezdrowych politycznie, kiedy młodzież rozpolitykowana, uniesiona nienawiścią, popełnia czyny, nielicujące z powagą akademicką, należy przedewszystkiem pracować nad sobą samym i uświadamiać się pod każdym względem. Rozpocząć więc należy pracę ciężką i trudną wobec stosunków, jakie dziś panują, a celem tej pracy powinno: być dobro Ojczyzny.

Po przemówieniach tych nastąpiły produkcje muzyczne. Produkowali się grą pp. Baranowski i Maryniarczyk, koncertowała orkiestra mandolinistów Koła artystycznego Tow. „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki, deklamował p. Sikorski, śpiewał chór akademicki. Wszystkie produkcje nagradzano hucznymi oklaskami,

Wieczorek zakończyły przemówienia profesorów Kovatsa i Dembińskiego. Profesor Kovats zachęcał młodzież do wytrwałej pracy, prof. Dembiński podniósł, iż to pierwsze święto młodzieży ogólno akademickiej, jest faktem ważnym. To skupienie się do pracy wspólnej musi przynieść dodatnie skutki i pracy tej zasyła mowca serdeczne „Szczęść Boże!“

Po wieczorku młodzież sformowawszy gęsiora udała się do miasta na uniwersytet, urządziła owację przed mieszkaniem ks. rektora Fijałka, poczem powróciła na technikę, gdzie odbył się komers. Podczas komersu wygłoszono kilka gorących mów patrjotycznych.

Uroczysty wieczór Kościuszkowski, urządzony staraniem naszego „Sokoła“, dał dowód, że publiczność nasza zawsze gromadnie dąży tam, gdzie może złożyć cześć pamięci bohaterów naszej ziemi. — Podczas, gdy teatr miejski świecił potężnemi łysinami, a teatr ludowy, choć posiadający o wiele mniejszą widownię, wyglądał miejscami tak samo, sala „Sokoła“ była zapełniona po brzegi — publiczność tłoczyła się w niej formalnie. Co by napisać o samym wieczorze? Jedno — wypadł znakomicie. Słowo wstępne, które wypowiedział druh Czarnik, poświęcone pamięci bohatera z pod

Racławic, rozgrzało serca zebranych. Z reszty programu zaznaczyć wypada produkcje Chóru akademickiego i Kapeli narodowej, ćwiczenia pań laskami, które wynagrodziły rzęsiste oklaski, a dalej śpiewy solowe p. Boreckiego, p. Fukasiewicza i panny Marji Stefflówny. Za deklamację, pełną uczucia, zbierał oklaski druh Stencel.

Zgromadzenie stróżów. Wczoraj popołudniu odbyło się na placu obok kościoła PP. Sakramentek, zgromadzenie dozorców domów, zwołane przez komitet partji socjalno-demokratycznej. Między innymi, przemawiał po rusku, jako główny referent, jeden z przywódców socjalnej demokracji, p. Semen Wityk Zdaniem tego pana, powodem nędzy stróżów lwowskich, jest prasa polska, a specjalnie *Dziennik Polski*, *Słowo Polskie* i *Wiek Nowy*, wobec czego, każdy stróż, spotkawszy na ulicy jakiegokolwiek polskiego dziennikarza, powinien plunąć mu w oczy!

Panie Semenie, czyś pan zwarjował?!

Nowy kościół w Wiedniu. Wiedeń. (Tel.) W obecności cesarza i bawiących tu członków domu cesarskiego, prezydenta ministrów Körbera, ministrów Hartla i Calla, namiestnika Dolnej Austrji i członków prezydjum rady miejskiej, odbyło się tu wczoraj uroczyste poświęcenie nowego kościoła św. Canisliusza w IX okręgu.

Cholera. Jerozolima. (Tel.) W Betlejem było od 13 bm. 8 wypadków zasłabnięcia na cholerę, 5 osób zmarło. Miasto opasane kordonem wojskowym.

Aresztowanie. Paryż. (Tel.) Pod zarzutem zamordowania śpiewaczki Eugenji Fougère w Aix les Bains, aresztowano gospodynię zamordowanej, wdowę nazwiskiem Giriat i jej kochanka.

Zamach na profesora. Paryż. (Tel.) Wczoraj nieznane dotychczas indywiduum strzeliło dwukrotnie do profesor „Petit Séminaire" Lebel'a. Stan Lebela beznadziejny.

Fatalny wypadek. Paryż. (Tel.) Wczoraj podczas jakiegoś korowodu z pochodniami spłoszył się koń jednego z gwardzistów republikańskich i 5 osób skaleczył.

Siostra chedywa, która przed kilku miesiącami rozwiodła się ze swoim małżonkiem ks. Dżemilem, zakochawszy się, jak mówiono, w austrjackim magnacie, pogodziła się teraz z mężem, przeprosiła go i upewniła o swojej wierności. Książę oświadczył, że nigdy o tem nie wątpił. Będą musieli wziąć ślub powtórnie według mahometańskiego obrządku. Księżna ma towarzyszyć mężowi na nową posadę dyplomatyczną. Poprzednio był on sekretarzem ambasady tureckiej w Wiedniu. Po rozwodzie opuścił to stanowisko i udał się podróż. Księżna przebywała w Stambule.

Sprzedaż pałaców rzymskich. Dom Burbonów, panujący niegdyś w królestwie obojga Sycylji, postanowił spieniężyć ostatnie swoje wielkie siedziby we Włoszech. Przepyszny pałac Farnese w Rzymie, gdzie mieści się obecnie ambasada francuska, ma być sprzedany za 5 miljonów fr.; willa Madama nad Tybrem, ozdobiona w znacznej części freskami Rafaela, za 2 i pół miljona fr.; wrcszcie wspaniały pałac Caprarola, w lesie Cimini, za miljon fr.

Przykre obudzenie. Dzienniki szwajcarskie donoszą o zabawnym wypadku, który wydarzył się niedawno w Bernie. Z więzienia tamtejszego wypuszczono skazańca, który tak się ucieszył ukończeniem kary i odzyskaniem wolności, że w najbliższym szynku uraczył się prawie do nieprzytomności. Wypchnięty z lokalu szedł przed siebie, nie wiedząc dokąd, aż zaszedł do ogrodu zoologicznego, gdzie wpadł do głębokiego dołu z niedźwiedziami. Na jego szczęście, był to oddział młodych niedźwiadków, które pozwoliły pijakowi wyspać się do woli, a dopiero nazajutrz objawiać poczęły zniecierpliwienie, gdy przebudzony, zobaczywszy, w jakiem jest towarzystwie, zaczął ze strachu krzyczeć w niebogłosy. Krzyki sprowadziły dozorcę, który pomógł przerażonemu wydobyć się z dołu.

Choroba bruków drewnianych. Mikroby zaczynają już wojnę z brukami drewnianemi wielkich miast. W Londynie i w wielu miastach angielskich pognili bruki na całych ulicach. Zakażenie jednego klocka wystarcza, aby po kilku miesiącach zarazek udzielił się całej dzielnicy. Rada miasta Paryża, otrzymawszy tę alarmującą wiadomość, kazała poddać szczegółowej analizie drewniane bruki paryskie. Analiza wykazała istnienie znacznej ilości mikrobów na powierzchni bruku, im dalej jednak w głąb, tem mikrobów było mniej. Dostępu wzbrania im bardzo znaczna ilość smoły i żywicy, któremi klocki bruków paryskich nasycone.

Ceremoniał republikański, jak każdy zresztą ceremoniał, ma swoje drobiazgi, trącące średniowieczyzną. Z powodu bliskiego przybycia włoskiej pary królewskiej mistrz ceremonji, Mollard zaprowadził w ceremoniale nowy przepis, mocą którego żona prezydenta otrzymała tytuł „prezydentki republiki", skutkiem czego podczas przyjęć i festynów będzie zajmować odpowiednie urzędowe miejsce. Pani Loubet podczas przyjazdu włoskiej pary królewskiej będzie obecną na dworcu Bois de Boulogne i weźmie udział we wszystkich uroczystościach. Pytanie, czy pani Loubet ma z królową włoską jechać pierwszym powozem, rozstrzygnięto, a raczej ominięto w ten sposób, że król włoski z prezydentem republiki pojedzie pierwszym powozem, królowa zaś i prezydentowa drugim.

Ile też ukradli? Jak donosi *Dalnij Wostok*, zarząd kolei wschodnio chińskiej żąda 50 miljonów rb. na naprawę tej dopiero co ukończonej drogi. Przed niedawnem czasem kolej wschodnio-chińska została poważnie uszkodzona na długości około 100 wiorst, mówią też o tem, że jeden z inżynierów, któcy budowali kolej, oddany został pod sąd. Dziennik wspomnany powyżej, sądzi, że należy koniecznie przeprowadzić śledztwo w sprawie kolei wschodnio-chińskiej, w celu ukarania winnych nadużyć.

Oryginalny proces. Zarząd miasta Marsylji pociągnięty został w tym dniach do sądu przez fabrykanta pasztetów i ciastek z ulicy Saint-Ferre'ol, który żądą odszkodowania 300 tysięcy franków za krzywdę, jaką mu sprawia zapach bruków drewnianych. Jako dowody, potwierdzające oskarżenie, fabrykant przedstawił rezultaty analizy chemicznej, dokonanej przez wybitnego eksperta. Analiza ta wykazuje, że wszystkie ciasta i pasztety przesycone są bardzo silnym zapachem smoły z bruków drewnianych.

Straszny dramat. Pełen dzikiej grozy dramat, rozegrał się świeżo w pobliżu Władykaukazu. Oto szczegóły: W jednej osadzie, włościanin pragnął przeciągnąć mały ręczny wózek napełniony kartoflami, przez pole, należące do sąsiada. Sprzeciwiła się temu obecna w polu żona sąsiada. Powstała sprzeczka, podczas której kobieta uderzyła mężczyznę drągiem w głowę. Uderzony nie mógł odpowiedzieć tą samą bronią, gdyż na Kaukazie panuje wśród ludności, głęboko zakorzenione przekonanie, że bicie kobiety przez mężczyznę jest czynem haniebnym ostatniego, jako istotę silniejszą i znacznie — w przekonaniu tubylców — wyższą. Pobity nawoływał kobietę tylko do opamiętania się. Rozwścieczona niewiasta nie chciała się uspokoić i poczęła bić mężczyznę drągiem raz za razem. Wówczas ten ostatni nie mogąc walczyć z kobietą, kazał jej zawołać męża, ażeby od niego uzyskać zadośćuczynienie. Lecz i to nie pomogło. Kobieta waliła drągiem bezustanku. Wówczas mężczyzna nie będąc w stanie dłużej zapanować nad sobą, wymierzył parę uderzeń kobiecie. W tej właśnie chwili ukazał się na drodze mąż awanturnicy. Pobiegł do bijących się i kindżałem rozpruł mężczyźnie brzuch, kładąc go trupem na miejscu. Zabójca pragnął ukryć się, lecz w tej chwili zobaczył w tłumie nadbiegłych ludzi człowieka, podobnego do swej ofiary i biorąc go za krewnego, w obawie odwetu, podbiegł doń i wbił mu kindżał w plecy, zabijając go na miejscu. Następnie uciekł, lecz nie długo zdołał się ukrywać. Oto brat jego niewinnej ofiary, odszukał go i napadłszy niespodzianie wbił mu kindżał w głowę z taką siłą, że ten pękł na dwie części. Pomimo tak ciężkiej rany, napadnięty zdołał powstać i zadał napastnikowi śmiertelną ranę w brzuch. Ostatnia ta scena rozegrała się w nocy na gościńcu. Nazajutrz przejeżdżający włościanie znaleźli dwa trupy.

Z kraju.

Gródek Jagielloński. *(Na seminarjum).* Towarzystwo pedagogiczne w Gródku zamiast złożenia wieńca w uroczystości odsłonięcia pomnika króla Władysława Jagiełły posłało 10 k. na polskie seminarjum nauczycielskie w Cieszynie.

Jarosław. *(Zaginiony chłopiec).* Antoni Lipiński, uczeń I klasy gimnazjalnej, lat 12 liczący, dobrze zbudowany, szatyn, syn gr. kat. proboszcza w Seredcach, zbiegł przed kilku dniami, niewiadomo dokąd, gdyż nie ma dotychczas w domu rodzicielskim, ani u Eugenji Linkowej, gdzie był na stancji.

(Podpalenia). Żebrak, któremu odmówiono wsparcia, podpalił ze zemsty płot, otaczający folwark Zamiechów, p. Walerjana Ustrzyckiego, wczas jednak dostrzeżono ogień, zanim dosięgnął budynku i zapobieżono pożarowi.

Wojciech Gargała, rolnik w Muninie utrzymywał stosunek miłosny z Zofją Cielęcą. Na przeszkodzie stała im żona Wojciecha, Marjanna; kochankowie podpalili więc chatę i w niej znalazła śmierć, nieprzeczuwająca niczego złego, śpiąca Marjanna.

(Zakupno koni). Onegdaj zjechała tutaj komisja wojskowa dla zakupna ogierów dla stadnin rządowych. Z dalszych okolic sprowadzono konie w nadziei sprzedaży. Istotnie o godz. 9 rano pokazała się komisja na miejscu i nie obejrzawszy choćby jednego konia, wsiadła do ekwipażów, nadesłanych przez jeden z pobliskich dworów, zajmujący się hodowlą koni i tam odjechała. Ogólne politowanie wywołał wieśniak, który pieszo aż z Sokalskiego przyprowadził dwa bardzo ładne i pokaźne rumaki, a widząc, że komisja nie raczyła nawet dla formy koni obejrzeć, rozpłakał się z żalu i narzekał, że kilka dni czasu i tyle trudu napróżno poświęcił.

(Szkoła). Słuszne reagowanie czynników miarodajnych we Lwowie, z powodu wyłączenia nauki historji polskiej z programu nauk szkoły przemysłowej, wywołało uznanie w całym kraju. Ale co powiedzieć na to, że w naszej szkole przemysłowej wcale dotąd nieuczono historji polskiej, nikt o naukę tego się nie upomniał i nie upomina, nie można się więc dziwić, że przed kilku dniami zapytany, kto to był Jan Sobieski, odrzekł z całą prostotą ducha: nie wiem.

Zatarg o proboszcza.

Z Rzymu donoszą: Oryginalny wypadek osaczenia proboszcza przez parafian, ma miejsce w Villaganzerla pod Vicenzą i jest przedmiotem nieskończonych komentarzy prasy włoskiej, która go traktuje na wpół humorystycznie. — Rzecz tak się ma: W końcu zeszłego roku proboszcz wsi Villaganzerla był umierającym, więc biskup Vicenzy dał mu koadjutora w osobie księdza Tarkwiniusza Reolona. Jakoż niebawem proboszcz umarł, a dla obsadzenia probostwa rozpisano konkurs, jak tego chcą przepisy. Najzdolniejszym okazał się niejaki ksiądz Fochesan, ale kiedy przyjechał objąć parafję, mieszkańcy oświadczyli mu wręcz, że chcą, aby został dotychczasowy pomocnik ks. Reolon i że żadnego innego nie dopuszczą. Odtąd, t. j. od dwóch miesięcy cała wieś trzyma straż przed probostwem dniem i nocą, aby nietylko nikogo obcego nie dopuścić, ale nawet, aby nie pozwolić księdzu Reolonowi oddalić się, tak jest doń przywiązaną i gorąco go pragnie na proboszcza, upatrzywszy sobie w nim ideał duszpasterza. Zresztą, ks. Reolon niczego więcej nie pragnie, jak tylko, aby zostać. Biskup Vicenzy znalazł się w przykrem położeniu, monitował kilkakrotnie ludność Villaganzerii wzywał nadaremnie do siebie proboszcza, i w końcu — suspendował go *a divinis*. Tym sposobem obsługa religijna ustała w tej miejscowości. Władze miejscowe cywilne zachowują się obojętnie, gdyż ludność przyjęła gradem kamieni karabinierów, wysłanych dla rozpędzenia zbiegowiska, jakie osaczyło probostwo. Najzajadlejszemi są kobiety, ale i mężczyźni nocują w około porafji w przedsionku kościoła, i biada temu, kto się zbliży! Biskup Vicenzy nie może ustąpić wobec podobnej samowoli i zdał o tem sprawę Piusowi X, ale papież zostawił biskupowi wszelką swobodę ukończenia oryginalnego zajścia. Sytuacja jest jednak przykrą. Z Medjolanu przybyło już do Villaganzerli kilku emisarjuszów protestanckich, aby nakłonić ludność do przejścia na inną wiarę. — Zdaje się, iż młody ksiądz Reolon będzie musiał opuścić prebendę.

Miljoner Eskimos.

Eskimosi grenlandcy — jak wiadomo — stoją na bardzo niskim stopniu kultury i nie posiadają nawet owego zmysłu ekonomicznego, którego nie brak pierwotnym ludom. Eskimos, zaspokoiwszy swe chwilowe potrzeby, nie myśli o jutrze, a zbieranie majątku jest mu rzeczą zupełnie obcą. Ale nie ma reguły bez wyjątku, to też i w Grenlandji znalazł się Eskimos nazwiskiem Korkoja, który stał się Krezusem pomiędzy swoimi rodakami.

Korkoja, urodzony około r. 1840 w kolonji Julianehaab, przeżył młodość zupełnie tak samo jak jego towarzysze, ale uczuwał w sobie zawsze jakiś pociąg do awanturniczości, chęć nieprzezwyciężoną do poznania świata. Licząc 21 lat życia przyjął służbę na statku do połowu wielorybów i ruszył na morze. Otrzymawszy po 6 miesiącach półroczny żołd, zbiegł z okrętu, przepłynąwszy wpław kilkumilową przestrzeń morza, i dostał się do Frobischer w kraju Baffina.

Tutaj nawiązał stosunki z tubylcami, od których kupował ich wyroby, odsprzedając je z zyskiem poławiaczom wielorybów. Korkoja wkrótce stał się właścicielem wielkiego składu arktycznych produktów i zmonopolizował cały handel we wschodniej części kraju Baffina. Majątek jego nawet w przybliżeniu trudno oszacować liczbami, Korkoja bowiem prowadzi handel zamienny, płacąc towarami jednego rodzaju za towary innego rodzaju.

Chociaż magnat ów podług naszych pojęć wiedzie życie wielce pierwotne, Eskimosi podziwiają otaczający go przepych. Korkoja posiada dom drewniany, a w swoim pokoju ma lampę naftową, stół i piec! A jakim wspaniałym inwentarzem rozporządza! Ma 10 kajaków o 60 wiosłach i 4 łodzie otwarte, na których pełni służbę 30 młodych wioślarek. Ma 40 psów i 6 sani, ma 25 strzelców, wioślarzy i poganiaczy psów. Obok domu jego znajdują się dwa ogromne składy przeróżnych towarów wartości około 50.000 kor.

Ale Korkoja nie kocha się wyłącznie w bogactwie. Korkoja ma dwie młode żony, które są jego własnością, nabył je bowiem za sporą liczbę futer niedźwiedzich. Niestety Korkoja często zmienia żony, biorąc młode, a sprzedając stare... z dodatkiem kilku futer. Oj ci mężczyźni! Jednacy na równiku i pod biegunem.

Grymasy dzieci.

Każda matka wie, ile ją zdrowia i irytacji kosztują grymasy dzieci.

Są dzieci tak nieznośne i dokuczliwe, że nieraz do rozpaczy doprowadzają swych wychowawców. Najczęściej wszelkie uwagi, napomnienia, przestrogi, a nawet gniew nie wywołują poprawy i rodzice zmuszeni są uciekać się do kar, które również nie zawsze prowadzą ku lepszemu.

Wychowawcy nie mało już nałamali sobie głowy nad wynalezieniem środków skutecznych przeciw grymasom dzieci, lecz indywidualność natury dziecka nie pozwala na używanie jednolitej metody postępowania rodziców z dziećmi.

Córka słynnego kryminologa włoskiego, Lombrosa, pomieściła niedawno w jednym z miesięczników włoskich ciekawą rozprawę dotyczącą tego przedmiotu.

Według autorki, wychowawcy powinni zwracać baczną uwagę na przyczyny wywołujące napady złego humoru, tak zwanych grymasów u dziatwy, aczkolwiek bowiem zdarzają się wypadki złego humoru u dzieci skutkiem złości charakteru i żądzy panowania, możebne do poskromienia jedynie przez energję i siłę osób starszych, przez ostre nawet kary; to jednak z drugiej strony, przyczyną grymasów bywa nader często niedojrzałość ducha, stan chorobliwy podrażnienia, lub uczucie niedomagania, wobec których nie kary, lecz najczulsza opieka, pokrzepienie dziecka, leczenie, są jedynym środkiem dla usunięcia niepokoju, ustalenia równowagi zachwianej.

Autorka przytacza szereg faktów z życia osób znanych i z własnego doświadczenia.

Przykłady przytoczone w rozprawie wskazują na objawy grymasów dzieci tego rodzaju, wyłączają możność zastosowania do nich mniej więcej znanych środków pedagogiki domowej, wskazują one dalej na pewne zboczenia nerwowe u takich dzieci, wymagających specjalnej opieki i troskliwości.

Jakże wiele cierpliwości, łagodności w poznawaniu duszy dziecięcej winni posiadać wychowawcy i rodzice, woła autorka, aby niewyrządzać mimowoli krzywdy dziecku, aby nie znęcać się nad niem wówczas, gdy nie kary, ale opieki i leczenia potrzebuje!

Tylko, że leczenie jest niesłychanie trudne, gdyż medycyna zbyt mało zastanawia się nad chorobami duszy i sposobami jej leczenia. Potrzebaby było wytworzyć specjalnych lekarzy, badaczy duszy dziecięcej, którzyby potrafili odkryć i stwierdzić chorobę, jako źródło grymasów dzieci i znaleść środki lecznicze. Czuła i pełna troskliwości matka usunie nie jedne złe skłonności dziecka, lecz czyni to więcej dzięki przeczuciu matczynego serca, niż umiejętności stosowania środków leczniczych.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 17 października. Zamkn. giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. Zakł. kred. 728·50, Akcje Anglobanku 272·75, Akcje Unionbanku 523·—, Akcje Laenderbanku 418·50, Akcje Bankvereinu 482·50, Akcje Bodencredit 938·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 532·—, Akcje kolei państw. 658·50, Akcje kolei południ. 78·50, Kolei Elbethal 417·—, Acje kolei Północnej 5430, Akcje kolei Czerniowieckiej 578·—, Akcje Alpiny 385·75, Akcje Rima Muranji 467·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1785·—, Akcje fabryki broni 353·—, Akcje tureckie tytoniowe 355·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1092·—, Oblig. węg. indemn. 97·45, Renta majowa 100·05, Austr. renta koron. 100·05, Węgierska renta kor. 97·90, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·67, 4 proc. listy Banku kraj. 98·75, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·20, 5% obligacje komunalne Banku krajow. 102·40, 4 proc. listy Banku hipot. 98·15, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·50, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·75, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·45, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·25, Losy tureckie 127·25, Marki 117·35, Ruble 253·25.

— **Wiedeń** 17 października. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 291·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 261·—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 3 proc. 88·50, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 126·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·80, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 457·—, Clary 40 zł. m. k. 168·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 82·—, Losy m. Krakowa 20 zł. 80·—, Pożyczka m. Lublany 41. zł. 70·—, Ofen 40 zł. 167·—, Palffy 40 zł. m. k. 165·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53·25, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 67·—, Salma 40 zł. m. kon. 231·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 77·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 250·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 500·—.

— **Wiedeń** 1 października. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 19·90 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·60. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 42·60 do —·—. Tendencja: bez zmiany.

— **Berlin** 17 października. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208·10, Staatsbahny 141·10, Disconto Comandit 192·10, Berlińskie Towarz. handl. 158·25, Laura 236·50, Bochumy 192·30, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 165·75, Kolej morza Śródziemnego 96·25, Kolej Meridionalna 136·30, Losy tureckie 135·30, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 200·50, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 440·—, Lombardy 16·25, Kolej Henry 108·60, Niemiecki bank narodowy 122·60, Kanada Profered 121·90, Akcje żeglugi hamburskiej 104·70; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 17 października. Austrj. banknoty 85·20, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 października. Austrjackie kredyty 207·—, Kolej państw. 140·60, Disconto 191·20, Laura 233·60.

— **Paryż** 17 października. 3 proc. renta 96·77, mąka 30·90.

†

Marja z ks. Sanguszków

Alfredowa hrabina Potocka

dama pałacowa ś. p. Jej Cesarskiej Mości i dama orderu krzyża gwiaździstego

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona Przenajświętszymi Sakramentami, zmarła dnia 17 października br. wieczorem, przeżywszy lat 73.

Eksportacja zwłok odbędzie się w środę dnia 21 października b. r. o godzinie 10 rano do kościoła OO. Bernardynów, zkąd po odprawionem żałobnem nabożeństwie nastąpi przewiezienie zwłok na główny dworzec. Na smutny ten obrzęd zaprasza stroskana rodzina przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Dr. Józef Oleśków

dyrektor c. k. seminarjum nauczycielskiego męskiego w Sokalu

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 18 października 1903 r. przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 20 października b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 5 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zaprasza.

Lwów, dnia 18 października 1903.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Mikołaj Kwik

emeryt. sierżant korpusu c. k. weteranów wojskowych, ozdobiony medalami wojen z roku 1859 i 1866, urodzony w roku 1835

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 17 października 1903 r., o godzinie 11 w nocy.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w poniedziałek dnia 19 października br. o godzinie 3ciej po południu z Bogdanówki l. 18 na cmentarz Janowski.

Lwów, dnia 15 października 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego